



Biuletyn Parafialny

parafia św. Teresy od Dz. Jezus we Włochach
www.swietateresa.pl

Numer 8

Marzec 2010

Fragment Orędzia Ojca Świętego Benedykta XVI na Wielki Post 2010 r.

«Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa»

(Rz 3, 21-22)

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku przy okazji Wielkiego Postu Kościół zachęca nas do szczerego przeanalizowania własnego życia w świetle wskazań Ewangelii. W tym roku pragnę wam przedstawić parę refleksji, dotyczących rozległego zagadnienia sprawiedliwości, obierając za punkt wyjścia słowa św. Pawła: «Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa» (Rz 3, 21-22).

Sprawiedliwość: «*dare cuique suum*»

Najpierw poświęcę trochę miejsca znaczeniu pojęcia «sprawiedliwość», które w języku ogółu jest tożsame z wymogiem, by «dać każdemu to, co mu się należy – «*dare cuique suum*», zgodnie ze słynną formułą Ulpiana, rzymskiego prawnika z III w. W rzeczywistości jednak ta klasyczna definicja nie precyzuje, czym jest owo «*suum*», które należy każdemu zapewnić. To, czego człowiek najbardziej potrzebuje, nie może być zagwarantowane przez prawo. By mógł on cieszyć się pełnią życia, potrzebuje czegoś głębszego, co może mu być dane tylko darmo; moglibyśmy powiedzieć, że człowiek żyje miłością, którą może mu dać jedynie Bóg, bo stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Z pewnością przydatne są i konieczne dobra materialne – Jezus sam zresztą uzdrawiał chorych, karmił tłumy, które za Nim chodziły, i niewątpliwie potępia obojętność, która również dziś skazuje setki milionów istot ludzkich na śmierć z powodu braku żywności, wody i lekarstw – jednak sprawiedliwość «w rozdzielaniu» nie daje człowiekowi całego należnego mu «*suum*». Tak jak chleba i bardziej niż chleba potrzebuje on bowiem Boga. Św. Augustyn pisze: «Skoro sprawiedliwość jest cnotą, która każdemu przyznaje to, co mu się należy (...) nie jest sprawiedliwością ludzką ta, która odbiera człowieka prawdziwemu Bogu» (De civitate Dei, XIX, 21).

Skąd bierze się niesprawiedliwość?

Ewangelista Marek przytacza następujące słowa Jezusa, które się odnoszą do toczącej się wówczas dysputy na temat tego, co jest czyste, a co nieczyste: «Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym (...). Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli» (Mk 7, 15. 20-21).

Abstrahując od kwestii ściśle związanej z żywnością, możemy dostrzec w reakcji faryzeuszy stałą pokusę człowieka, żeby upatrywać źródła zła w przyczynach zewnętrznych. W wielu współczesnych ideologiach, jak dobrze popatrzeć, występuje ta przesłanka: skoro niesprawiedliwość pochodzi «z zewnątrz», to aby zapanowała sprawiedliwość, wystarczy usunąć zewnętrzne przyczyny, które uniemożliwiają jej urzeczywistnienie. Ten sposób myślenia – napomina Jezus — jest naiwny i krótkowzroczny. Niesprawiedliwość, owoc zła, nie ma jedynie zewnętrznych korzeni; rodzi się ona w sercu człowieka, w którym tkwią zalążki tajemniczej zмовy ze złem. Psalmista z goryczą uznaje: «Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka» (Ps 51 [50], 7). Tak, człowieka osłabia wewnętrzna siła, która ogranicza jego zdolność do komunii z drugim człowiekiem. Z natury swojej otwarty na swobodną wymianę z innymi, czuje, że dziwna siła ciężenia popycha go do zamknięcia się w sobie, do wybicia się «ponad» innych i «przeciw» innym: jest to egoizm, konsekwencja grzechu pierworodnego. Adam i Ewa, zwiedzeń kłamstwem Szatana, gdy wbrew Bożemu przykazaniu sięgnęli po tajemniczy owoc, zastąpili logikę ufności w Miłość logiką opartą na podejrzliwości i rywalizacji; logikę tego, kto przyjmuje, ufnie oczekuje na coś od Drugiego –logiką tego, kto niecierpliwie zagarnia i postępuje według własnego uznania (por. Rdz 3, 1-6), co w rezultacie napełniło ich niepokojem i niepewnością. W jaki sposób człowiek może uwolnić się od tej egoistycznej skłonności i otworzyć na miłość? (...)

Chrystus, sprawiedliwość Boga

Oreǳie chrześcijańskie jest pozytywną odpowiedzią na ludzkie pragnienie sprawiedliwości, jak stwierdza apostoł Paweł w Liście do Rzymian: «teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania dzięki wierze mocą Jego krwi» (3, 21-25).

Jaka jest zatem sprawiedliwość Chrystusa? Jest to przede wszystkim sprawiedliwość pochodząca od łaski, według której to nie człowiek naprawia, uzdrawia samego siebie i innych. Fakt, że «prebłaganie» dokonuje się «mocą krwi» Jezusa, oznacza, że to nie ofiary składane przez człowieka uwalniają go od ciężaru win, ale gest miłości Boga, który otwiera się aż do końca, tak dalece, że bierze na siebie «przekleństwo», należne człowiekowi, aby w zamian obdarzyć go «błogosławieństwem», które należy się Bogu (por. Ga 3, 13-14). Natychmiast rodzi to jednak obiekcję: co to za sprawiedliwość, gdy sprawiedliwy umiera za winnego, a winowajca otrzymuje w zamian błogosławieństwo, które należy się sprawiedliwemu? Czyż nie jest zatem tak, że każdy otrzymuje przeciwieństwo tego, co «mu się należy»? W rzeczywistości to pokazuje Bożą sprawiedliwość, głęboko różniącą się od sprawiedliwości ludzkiej. Bóg w swoim Synu zapłacił cenę naszego wykupu, cenę naprawdę ogromną. W obliczu sprawiedliwości krzyża człowiek może się buntować, gdyż uwidacznia ona jasno, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną, ale potrzebuje Drugiego, aby być w pełni sobą. Nawrócić się do Chrystusa, wierzyć w Ewangelię oznacza w gruncie *rzeczy* właśnie to: wyzbyć się złudzenia samowystarczalności, aby uświadomić sobie i zaakceptować własny brak — brak innych i Boga, potrzebę Jego przebaczenia i Jego przyjaźni.

Staje się zatem zrozumiałe, że wiara bynajmniej nie jest czymś naturalnym, wygodnym, oczywistym: potrzeba pokory, by uznać, że potrzebuję Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, «co mi się należy». Dokonuje się to

zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić «większej» sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10), sprawiedliwość tego, kto w każdym przypadku zawsze czuje się bardziej dłużnikiem niż wierzycielem, otrzymał bowiem więcej, niż można się spodziewać.

Właśnie dzięki temu doświadczeniu chrześcijanin stara się przyczyniać do kształtowania sprawiedliwych społeczności, w których wszyscy otrzymują to, co konieczne, aby żyć na miarę własnej godności ludzkiej, i w których sprawiedliwość jest ożywiana przez miłość.

Drodzy bracia i siostry, uwieńczeniem Wielkiego Postu jest *Triduum* paschalne, podczas którego również w tym roku będziemy wysławiać sprawiedliwość Bożą, która jest pełnią miłości, daru i zbawienia. Oby ten czas pokuty był dla każdego chrześcijanina czasem prawdziwego nawrócenia i intensywnego zgłębiania tajemnicy Chrystusa, który przyszedł, by stało się zadość wszelkiej sprawiedliwości. Z tymi uczuciami wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 30 października 2009 r.
podpisany: Benedykt XVI, papież



Czy jesteś wystarczająco dobrym ojcem?

To pytanie z rachunku sumienia dla ojców.

Jak często Ty – ojciec, zadajesz sobie to pytanie? Jakie odpowiedzi nasuwają ci się?

Przyjęło się, że matka jest najważniejsza dla dziecka. To prawda. Jednak ojciec jest równie ważny w rozwoju dziecka jak matka. Ojciec jest równie ważny przez swą obecność w życiu dziecka, jak i przez swoją nieobecność w życiu dziecka, któremu dał życie. Będąc, daje przykład swoim życiem, gdy go nie ma, wpływa i kształtuje dziecko przez to czego mu nie daje.

O ojcostwie mówimy od chwili poczęcia. Rodzicielstwo zakłada, że dając nowe życie bierze się za nie odpowiedzialność, ale przede wszystkim przyjmuje się je z miłością i tym uczuciem darzy. I nie ma granic tego uczucia ... Miłość – mądra, dobra, ufna jest wyposażeniem na całe nasze życie. Czy myślałeś kiedykolwiek, co Twoje dziecko powiedziałoby o Tobie jako swoim ojcu, co Twoje dziecko czuje do Ciebie. Czy jesteś w takiej relacji ze swoim dzieckiem, że o tym rozmawiacie, lub jesteś w takiej relacji ze swoim dzieckiem, że bałbyś się zapytać co ono do Ciebie czuje.

Czy ten list, jest adresowany do Ciebie?

Kochany Tato,

mam teraz 36 lat, męża, dwoje dzieci. Patrząc na swoje dzieci i ich ojca, nasuwają mi się wspomnienia mojego dzieciństwa. Z opowieści ciotek wiem, jak bardzo byłeś zakochany w mamie i jak bardzo ucieszyłeś się na wieść, że zostaniesz ojcem po raz pierwszy. To matka opowiadała, że szukałeś sztucznego mleka dla mnie po sklepach, w których brakowało w tamtych czasach wiele rzeczy. Nosileś mnie na rękach, gdy płakałam z powodu nieustającej kolki. Nie mówiłeś do mamy „jestem zmęczony po pracy”, „ty zajmij się dzieckiem”.

Dalej to już moje wspomnienia. Dobre, pełne Twojej obecności, radości. To czas, kiedy po pracy wracałeś do domu i układałeś ze mną klocki, kiedy siadałeś ze mną i czytałeś mi książki,

opowiadałeś bajki. Czułam się wtedy ważna, pewna siebie, zauważona. Z pewnością to ukształtowało moje poczucie wartości. Z pewnością chciałbyś mieć dziecko zdolne, przynoszące same piątki. Do takich nie należałam. Cierpliwie siedziałeś przy mnie i powtarzałeś lekcje, wyjaśniałeś prawa matematyczne. Pamiętam Cię jako ciepłego, spokojnego ale i stanowczego. Wymagałeś ode mnie jasno i czytelnie. Gdy mówiłeś o której mam wrócić od koleżanki, nie miałam wątpliwości żeby być o określonej godzinie. I rozmawiałeś ze mną. To ważne, że miałeś dla mnie czas. Nie mówiłeś przyjdź potem, zaraz, jutro. Odkładałeś gazetę, wyłączałeś telewizor i pytałeś „no co tam?”

Gdy pojawiło się moje rodzeństwo zadbałeś, by mojej zazdrości o nich było mniej. Angażowałeś się sprawiedliwie w nasze kłótnie. I to poczucie bezpieczeństwa: byłam, byliśmy pewni, że nie uderzysz nas. Nie straszyleś nas: „poczekaj zaraz dostaniesz”. Choć Twoje zakazy nie robienia czegoś w ramach kary też wcale nie były łatwe. Ale zawsze były sprawiedliwe i konsekwentne. Jakby to co robiłeś z nami było przemyślane i zaplanowane. Tato, mam do Ciebie dużo szacunku. Szanuję Cię, bo naprawdę byłeś ojcem. Nie facetem, który przynosi do domu tylko pieniądze, nie tylko mężczyzną u boku swojej kobiety, ale właśnie ojcem swoich dzieci. Wkładałeś serce w to, żeby nas wychować, dotrzeć do nas, zrozumieć nasz świat, ciągle zmieniający się z naszym wiekiem. Słyszałam kiedyś, jak żartowałeś z sąsiadem: „są tacy, którzy dbają o swój samochód, ja staram się dbać o swoje dzieci”.

I dziękuję Ci jeszcze, że nigdy we mnie nie zwątpiłeś. Kiedy nie zdałam na studia nie krzyczałeś, nie poniżałeś, nie rozliczałeś ile się uczyłam, a ile imprezowałam. Rozumiałeś, że to porażka przede wszystkim dla mnie, rozumiałeś mój wstyd i upokorzenie. Razem ze mną szukałeś wtedy rozwiązania tej sytuacji.

Wiele razy słyszałam od Ciebie, że jesteś ze mnie dumny, że mnie kochasz, że taką sobie córkę wymarzyłeś. Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z niemiłą rzeczywistością pracy tzn. stosunkami między szefową a podwładną, gdzie to ja byłam głupią podwładną, nie radzącą sobie z obowiązkami, miałam w sobie siłę by zmierzyć się z zupełnie niesprawiedliwą oceną szefowej. Nigdy nie uwierzyłam w jej sowa, że jestem do niczego i głupia. Dzięki Tobie wiem, że mam swój rozum, ale przede wszystkim mam swoją wartość.

Gdy wyszłam za mąż dyskretnie byłeś obecny. Wtedy już nie tylko do mnie, a do nas, kierowałeś pytania: „jak mogę wam pomóc?” „jak sobie radzicie?” i nie bałeś się unieść odpowiedzi, że ciężko, że trudno, że rzeczywiście potrzebujemy pomocy. To ważne. Dziękuję, że nie czekałeś na nasze zaproszenia Ciebie, ale wpadałeś do nas sam, żywo interesując się nami, a potem naszymi dziećmi. Dzielileś z nami nasze radości i nasze trudy.

W pamięci mam obrazy, gdy okazywałeś czułość mamie. Nie krępowałeś się przytulać ją, obejmować. Z szacunkiem o niej mówiłeś, z szacunkiem do niej odnosiłeś się. Nie musiałeś uczyć nas, swoje dzieci mówić proszę, przepraszam, bo sami widzieliśmy i słyszeliśmy, że Ty tych słów używasz.

Od Ciebie nauczyłam się, że o ludziach mówimy z szacunkiem, że drugi człowiek też ma swoje uczucia. Tak naprawdę, to dzięki Tobie wiem, że jak się pokłóć z mężem to mogę żałować i przepraszać go.

Nie bałeś się mojego buntu, mojej złości. Słyszałam jak uspokajałeś mamę, że to mi minie, że jestem dobrym dzieckiem. I wyjaśniałeś mi jak ten świat dorosłych działa, byłeś ciekaw tego co myślę, tego co przeżywam.

Pozostała pustka i smutek gdy odszedłeś, za wcześnie dla nas, Twoich dzieci. Tęsknimy za Tobą. To kim byłeś, jaki byłeś, jest ogromną inspiracją dla mnie w tworzeniu własnego życia.

Mimo, że Cię nie ma, pozostawiłeś to co nie przemija: szacunek do siebie, wiarę w siebie, pewność, ufność, że przyjmę to co łatwe i to co trudne od życia. Dziękuję!
Twoja córka.

Bycie ojcem nie jest łatwe. Jest duże ryzyko, że można pozostać niejako w cieniu matki swojego dziecka. Trzeba włożyć wysiłek, by przebić się przez nadopiekuńczość matki, jej lęki. Przychodzi taki czas w rozwoju każdego dziecka, że schodzi z kolan matki i wyrusza w świat. Tym pierwszym pierwiastkiem świata jest właśnie ojciec. Obserwując matki widzę w nich wiele lęku o własne dziecko. Ojcowie mają go zdecydowanie mniej. Niemal eksperymentują z własnym dzieckiem. Wymyślają zabawy, zabierają na wyprawy. Bycie z ojcem jest zdecydowanie inne od bycia z matką.

Nie staje się ojcem z racji samego spółdzenia dziecka, a potem odczekania aż ono podrośnie, przemówi i stanie się partnerem do zabaw, rozmowy. Na bliskość, na więź z własnym dzieckiem warto pracować od samego początku jego narodzenia, a nawet wcześniej. Kapanie, przewijanie, tulenie, zdecydowanie jasno mówią dziecku o tym, że jest oczekiwane i kochane. To pierwszy kontakt gwarantujący bezpieczeństwo, spokój. Inaczej jest z dzieckiem starszym. Inaczej jest z dzieckiem na każdym etapie jego rozwoju. Żeby rozumieć własne dziecko, nie da się bez podjęcia wysiłku poznania go. Czasem warto sięgnąć po książkę, która wyjaśni, że buntowanie się małego dziecka, mówienie „nie”, nie jest oznaką wypaczonego charakteru dziecka, który należy ujarzmić, ale tego, że własne dziecko rozwija się prawidłowo, bo w takim właśnie jest okresie rozwojowym.

W niektórych aspektach wychowawczych jest się innym ojcem dla córki, innym ojcem dla syna. Stereotypem jest, że syna należy wychować na silnego, twardego mężczyznę, a specjalistą od córki to raczej jest jej matka. W relacji z własnym synem, czy z własną córką nie ma innego wyjścia jak być dla nich ojcem. To jakim chce się być ojcem wymaga przemyślenia, zatrzymania się, poddania refleksji. Nie wystarczy powielić wzór, który wyniosło się z własnego domu, nie wystarczy mieć własne wizje szczęśliwego dzieciństwa swoich dzieci. To jakim jest się ojcem, zależy w ogromnym stopniu od tego jakie ma się dzieci. Każdy przychodzący na świat człowiek, jest w jakimś stopniu powieleniem naszego materiału genetycznego, ale jest także kimś nowym, odrębnym, niekoniecznie powielającym nasze cechy charakteru, osobowości, czy emocjonalności. Jest kimś innym. To odpowiedzialne, by tego kogoś nie wystraszyć życia, nauczyć miłości i szacunku drugiego człowieka, by wychować go na istotę czułą, dobrą, radzącą sobie w życiu.

To wyzwanie na tworzenie nie tylko bezpiecznej bazy materialnej, ale głównie bezpiecznej bazy emocjonalnej – rozumienia, akceptacji, bycia kimś ważnym. Nie da się tego uczynić bez obecności, bez wspólnego działania wychowawczego z matką swoich dzieci. Ale przede wszystkim bez dawania samemu przykładu, wzoru. Do dzieci zdecydowanie bardziej, na każdym etapie ich życia, przemawiają czyny niż słowa. Ze słowami, opiniami można dyskutować, polemizować, iść na kompromis. Pokazując zachowania dziecku modelujemy go nawet w sposób nieświadomy. Dziecko będzie zachowywać się nie jak nasi sąsiedzi, jak inni obcy, ale głównie tak, jak zachowują się ich rodzice.

I pamiętajmy, że my rodzice, jesteśmy dla swoich dzieci kimś najważniejszym na świecie.

Renata Komajda-Wójcik
specjalista psycholog kliniczny
psychoterapeuta



Wiadomości parafialne

REDITIO SYMBOLI

I wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej

I wspólnota Drogi Neokatechumenalnej naszej Parafii przeżywa w tym Wielkim Poście kolejny etap, którym jest Wyznanie wiary. Podczas uroczystych nieszporów, kolejno losowane osoby będą dawać świadectwo działania Boga w ich życiu oraz wyznawać swoją wiarę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Nieszpory odbywać się będą w kościele, w każdą środę i czwartek o godz. 19.30, począwszy od 3. marca.

Obrzędy „reditio” zakończą się w Niedzielę Palmową – 28. marca o godz. 12. 30, uroczystą procesją wszystkich braci, którzy złożyli wyznanie swojej wiary. Otrzymają oni tego dnia wielkie gałęzie prawdziwych palm oraz uroczyście odśpiewają CREDO podczas Mszy Św.

Na początku Wielkiego Postu na terenie kościoła zostanie również wywieszony duży plakat, przedstawiający raka-langustę, który zamieszkał na drzewie palmy. Ten widok, w ogóle niespotykany w przyrodzie, pokazuje, że dzięki wierze w Jezusa Chrystusa każdy człowiek może doświadczyć rzeczy po ludzku niemożliwych.

Program parafialnych rekolekcji wielkopostnych:

<p>REKOLEKCJE DLA DOROSŁYCH I STUDENTÓW Kościół parafialny św. Teresy od Dz. Jezus, Prowadzi ks. Wiesław Błaszczak pallotyn 21-24 marca 2010 r.</p> <p>Temat rekolekcji: „KOŚCIÓŁ ZACZYNA SIĘ W DOMU”</p> <p>Niedziela, 21.03.10 07.30 Msza św. z nauką dla dorosłych 09.30 Msza św. z nauką dla dorosłych 11.00 Msza św. z nauką dla dzieci 12.30 Msza św. z nauką dla dorosłych 18.00 Msza św. z nauką dla dorosłych</p> <p>Poniedziałek, 22.03.10 08.00 Msza św. z nauką dla dorosłych 18.00 Msza św. z nauką dla dorosłych 19.00 Spotkanie tylko dla mężczyzn 19.30 Msza św. z nauką dla młodzieży</p>	<p>REKOLEKCJE DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ Kościół parafialny św. Teresy od Dz. Jezus, 10-12 marca Klasy 0-3 godz. 9.00 Klasy 4-6 godz. 11.00</p> <p>REKOLEKCJE DLA GIMNAZJUM Kościół parafialny św. Teresy od Dz. Jezus 2-4 marca Klasy 1 i 2 godz.10.00 Klasa 3 godz.11.00</p> <p>REKOLEKCJE DLA LICEUM Prowadzi ks. dr Wiesław Błaszczak, pallotyn 22-24 marca 2010 r. Temat rekolekcji: „KOŚCIÓŁ ZACZYNA SIĘ W TOBIE”</p> <p>Poniedziałek, 22.03.10 10.00 Msza św. - kościół</p>
---	--

Wtorek, 23.03.10 08.00 Msza św. z nauką dla dorosłych 18.00 Msza św. z nauką dla dorosłych 19.00 Spotkanie tylko dla kobiet 19.30 Nabożeństwo pokutne, spowiedź Środa, 24.03.10 08.00 Msza św. z nauką dla dorosłych 18.00 Msza św. z nauką dla dorosłych 19.00 Spotkanie tylko dla małżeństw 19.30 Msza św. z nauką dla młodzieży	11.30 Z kobietami na temat kobiecości – szkoła Wtorek, 23.03.10 10.00 Msza św. - kościół 11.30 Z mężczyznami na temat męskości - szkoła Środa, 24.03.10 10.00 Msza św. - kościół 11.30 Z młodzieżą na temat młodości - szkoła
---	---

1% PODATKU DOCHODOWEGO

Również w tym roku możemy zdecydować, że ułamek naszych podatków, zamiast utonąć w budżecie Państwa, trafi do najuboższych mieszkańców naszej Parafii. W tym celu wystarczy w zeznaniu podatkowym (PIT) umieścić cztery informacje:

Nazwa OPP: Caritas Archidiecezji Warszawskiej

Numer KRS: 0000225750

Wnioskowana kwota: <obliczony 1% podatku dochodowego>

Cel szczegółowy: Parafialny Zespół Caritas par. św. Teresy Włochy ul. Rybnicka 27

Dodatkowo można także wyrazić zgodę na przekazanie Caritasowi Archidiecezji Warszawskiej imienia, nazwiska i adresu podatnika oraz wysokości darowanej kwoty. Miejsce na wpisanie danych Caritasu znajduje się w częściach zatytułowanych *Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego* oraz *Informacje uzupełniające*. W zależności od rodzaju formularza PIT wypełnić należy pozycje:

formularz	pozycje do wypełnienia	ewentualne informacje dodatkowe
PIT-28	129-131, 133	132, 134
PIT-36	305-307, 309	308, 310
PIT-36L	105-107, 109	108, 110
PIT-37	124-126, 128	127, 129
PIT-38	58-60, 62	61, 63
PIT-39	51-53, 55	54, 56

(kc)

Wiadomości archidiecezjalne

Bezpłatne zajęcia dla dzieci: ortograficzno-plastyczne oraz matematyczno-historyczne

W II semestrze roku szkolnego 2009/2010 serdecznie zapraszamy **dzieci w wieku 8-10 lat na bezpłatne zajęcia edukacyjne: ortograficzno-plastyczne oraz matematyczno-historyczne**. Zajęcia odbywać się będą w grupach 6-osobowych, we wtorki i środy od 16.00 - 17.00 na terenie Poradni Dewajtis.

Po zakończeniu zajęć istnieje możliwość pozostania do godz. 19.00 w świetlicy Poradni.

Więcej informacji i zapisy pod numerem telefonu: 0-660 511 566 od poniedziałku do piątku w godzinach 15.00 - 18.00.

**Adres: Poradnia Dewajtis na terenie Domu Rekolekcyjno-Formacyjnego WMSD
ul. Dewajtis 3 ; 01-815 Warszawa, wejście "G"**

www.poradnia.dewajtis.pl

5-7.03.2010. Triduum dziękczynne za kanonizację Arcybiskupa Warszawy Zygmunta Szczęsnego Felińskiego

Ogólnopolskie dziękczynienie za kanonizację Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego z udziałem Episkopatu Polski, które odbędzie się w poniedziałek, 8 marca 2010 roku w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela zostanie poprzedzone triduum modlitewnym, przeprowadzonym w każdej parafii Archidiecezji Warszawskiej. Rozpocznie się ono w piątek, 5 marca 2010 roku, a zakończy w niedzielę, 7 marca 2010 roku.

Program triduum w naszej parafii zamieszczony został w ogłoszeniach parafialnych poniżej .

Pozostałe ogłoszenia parafialne

1. Porządek mszy świętych– dni powszednie: 7.00, 7.30, 8.00, 18.00; Niedziele: 7.30, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00;
2. **Nabożeństwa Drogi Krzyżowej** odbywają się o g. 16.30 dla dzieci oraz o g. 17.15 dla młodzieży i dorosłych. Drogi Krzyżowe o g. 17.15 przygotowywane są przez poszczególne Ruchy działające na terenie parafii:
26.02 – Rodziny Nazaretańskie; 5.03 – Ruch Światło – Życie; 12.03 – Droga Neokatechumenalna; 19.03 – Kościół Domowy.
26. marca po mszy o g. 18.00 planowana jest Droga Krzyżowa ulicami naszej parafii. Szczegóły dotyczące organizacji i przebiegu Drogi zostaną podane w terminie późniejszym. Wszystkich Parafian zachęcamy do udziału w tym wydarzeniu.
3. **Przebieg triduum dziękczynnego** za kanonizację Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego:
5. marca – Droga Krzyżowa ze świętym Zygmuntem Szczęsnym Felińskim g. 17.15;
6. marca – Różaniec ze Świętym g. 17.15;
7. marca – Gorzkie Żale ze Świętym g. 17.15.
4. W piątki (oprócz 1-go piątku miesiąca) po mszy na g. 8.00 – **Koronka do Miłosierdzia Bożego.**
5. Informujemy, że **spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej** odbędzie się **12 marca** o godz. 19.00, a nie jak było zapowiadane 15 marca.
6. Wspólnota Bielank poszukuje kontaktu z dawnymi Bielankami posługującymi na przestrzeni lat w naszej parafii. Spotkanie po latach odbędzie się 10 kwietnia br. Prosimy o zgłoszenia do kancelarii - (22) 533 01 00.
7. **Godziny otwarcia kancelarii parafialnej:** Poniedziałek, wtorek, środa, piątek: 9.00-11.00 oraz 16.00-18.00; czwartek: 17.00-19.00.

Biuletyn Parafialny parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus

ul. Rybnicka 27, 02-405 Warszawa, tel. (22) 535 01 00

<http://www.swietateresa.pl>

Nr konta: Bank Pekao S.A. 69 1240 2887 1111 0000 3389 7112

